ROK IV. LUTY — MARZEC 1927. Nr. 2.

Szkoła i Nauczyciel

MIESIĘCZNIK

poświęcony sprawom wychowania i nauczania oraz życia organizacyjnego nauczycielstwa

Wydawnictwo Komisji Zarządu Głównego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych na Województwo Łódzkie oraz Zarządu Okręgu Łódzkiego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich

Administracja czynna we wtorki, czwartki i soboty od godz. 7-ej do godz. 8 i pół wiecz. Redaktor przyjmuje we wtorki od godz. 7-ej do 8-ej wiecz.

WŁ. GACKI.

Fałszywe alarmy.

W związku z projektowaną reformą szkolnictwa widocznem jest wzmożenie się zainteresowania tą sprawą i w prasie codziennej. Mogłoby to być zjawiskiem dodatniem, świadczącem o czujności prasy, gdyby te występy publicystyczne nacechowane były jaką taką znajomością rzeczy; miałyby wtedy wartość informacyjną; gdyby, ze względu na doniosłość sprawy, rozprawiały się z ideami, nie z jednostkowemi. Dowodem średniego rozwoju umysłowego jest zdolność objektywizywania zjawisk.

Niestety, w większości wypadków jest inaczej. Raz wraz pada bomba, szerząca czad ignorancji, pełna fałszów, złośliwych osobistych wycieczek. Cel jest wyraźny: zdyskredytowanie samego projektu, o którym ogół, nawet inteligencki, nie ma dokładnego pojęcia, nie jest to bowiem sprawa łatwa i prosta. Zamiast merytorycznej dyskusji, utrzymanej bodaj na poziomie popularności, jesteśmy świadkami podwórkowego swaru, z nieodłączną „pyskatością" stylu i zamętem w głowie. Oto typowy przykład.

Pod tytułem: „W rydwanie p. Radwana, czyli upiór reformy szkolnej" i t. d., nadającym się bardziej przez swą „upiorność" na afisz filmowy, ukazał się artykuł w jednym z num. „Il. Kurjera Krakowskiego", podpisany przez *T. S.* Ze względu na złośliwe wycieczki osobiste, jakie zawiera, właściwszem byłoby umieszczenie pod nim nazwiska. Widocznie autor uważa to za sprawę osobistą. Nie będziemy się o to sprzeczać.

Gorszą rzeczą jest to, że autor „upioru reformy" używa strachów, upiorów, aby przerazić maluczkich i naiwnych projektem reformy, o której sam ma słabe pojęcie.

Otóż projekt reformy szkolnictwa, wymyślony przez p. St. Grabskiego, wyraźnie był wymierzony przeciwko zasadzie 7-letniej szkoły powszechnej i jako taki wywołał protest zorganizowanego nauczycielstwa w dwuch związkach: naucz. szkół powszechnych i średnich.

Uchwały pp. dyrektorów szkół średnich i pewnego odłamu nauczycielstwa przeciwko jednolitemu ustrojowi szkolnictwa miałyby wartość argumentu, gdyby w całej tej robocie mniej jaskrawo występowała dbałość o własny stan posiadania, troska o własny żłób. Należałoby to robić dyskretniej, bodaj z pozorami godności.

Krakowski pedagog rozrywa płaszcz wobec możliwości zniesienia egzaminów, szczególniej egzaminu dojrzałości, widząc w tem groźbę „obniżenia cenzusu inteligencji". Pozostawmy go samotnej boleści, świat bowiem współczesnej, krytycznej myśli pedagogicznej dostatecznie wyraźnie w tej sprawie już się wypowiedział.

Jest jednak rzeczą najgorszą i skłaniającą do protestu to, że p. T. S. zachowuje się w sferze poważnych i trudnych zagadnień, jak dzikus w kulturalnem otoczeniu, bezceremonjalnie załatwia się z niemi jednym zamachem, bez żadnego uzasadnienia wysuwa twierdzenia bałamutne lub fałszywe.

A więc: jednolity ustrój szkolnictwa to tylko rzekomy zamach na szkołę średnią, chęć jej zniszczenia; 4-letnie liceum, 2-letnie gimnazjum — to tylko „specjalne kursy", wobec czego „o charakterze ogólnokształcącym" tych typów szkół nie może być mowy.

Są to zwykłe brednie.

Czy p. T. S. nie jest wiadomem, że o charakterze ogólnokształcącym szkoły decyduje nie co innego, jak program i metody nauczania, właściwie — rozwijania psychiki; program i metody, dostosowane do właściwości wieku młodzieży?

Jest fałszem, jakoby ratowanie się przed bolszewizmem było najważniejszym argumentem p. Wł. Radwana w jego „Postulatach w sprawie ustroju szkolnictwa".

Pan T. S. twierdzi, że Polska nie ma jeszcze warunków na szkoły powszechne wyżej zorganizowane, jak 4-letnie. Defetyzm autora rozbraja naiwnością. Czy jest p. T. S. wiadomem, że Polska w latach 1917-18 na obszarze b. Kongresówki i Wielkopolski nie posiadała warunków na zorganizowanie 1-klasowych szkół powszechnych? Samorzutnie organizując się, szkoła ta w rozwoju swym osiągnęła takie rezultaty, że w roku 1926 7-kl. szkół powszechnych było 1,869, w roku 1925 — 1,527, w roku 1924 — zaledwie 1,169.

Należą się zresztą p. T. S. trzy pytania, jako rewanż za trzy pytania, zadane w jego „upiornym" artykule:

1) Jeżeli brak wykształcenia uniwersyteckiego dyskwalifikuje działacza oświatowego, jak sam twierdzi — to czy jest świadectwem cenzusu

uniwersyteckiego pisanie artykułów w rodzaju: „W rydwanie p. Radwana?"

2) Na czem opiera p. T. S. błogą nadzieje, że „Rada wychowania narodowego" podzielać będzie jego przekonania?

3) Czy p. T. S., jako publicysta zdaje sobie sprawę, iż, upodobniając w polemice swych przeciwników, jednego z nich do „kadłuba", drugiego do „karku", upoważnia, ze względu na poziom swej argumentacji i swoistą jej zaprawę, do szukania również *w anatomji* upodobnienia, któreby odpowiednio kwalifikowało samego incjatora niewybrednych porównań?

oooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooo

G. HECHT
Kierownik szkoły.

Szkolne konferencje rodzicielskie.

I.

Do najważniejszych obowiązków i prac szkolnych w myśl intencyj najnowszych prądów w wychowaniu dziecka jest przyciąganie domu do współpracy ze szkołą, współdziałanie rodziców z nauczycielstwem. Że praca nauczycielska, choćby była najidealniejszą i najwzorowszą, nie osiągnie pożądanego celu bez współudziału z domem, o tem, jako pedagogowie i nauczyciele w zupełności sobie zdajemy sprawy — a więc jako wychowawcy i nauczyciele wzywamy całe społeczeństwo „pro bono publico" do współpracy. — Ton jednak w tem działaniu musi dać szkoła-nauczyciel.

Jeden z wielkich współczesnych myślicieli-wychowawców określa rolę nauczyciela w sposób następujący: „...Nauczyciel dzisiejszy ma przed sobą zadanie bez porównania ważniejsze, niż polityk, prawodawca, reformator społeczny, finansista, przemysłowiec, niż ktokolwiek w obecnem społeczeństwie. On jest, a raczej powinien być główną sprężyną jednej z najradykalniejszych przemian społecznych, jakie znają dzieje — wodzem pokojowej rewolucji kulturalnej. Na nim leży odpowiedzialność za przyszłość całego świata..."

Dom i szkoła, rodzice i nauczycielstwo razem pracować powinni nad ukształtowaniem się stanu przyszłego społeczeństwa. Między temi czynnikami panować winna harmonja w ścisłem tego słowa znaczeniu, gdyż najmniejszy rozdźwięk, najsłabsze różnice wywołać mogą naobliczalne szkody. Dziś szkoła współczesna wymaga od rodziców swoich uczniów, by w dziele wychowania i nauczania nie byli obojętni i nie stali zdala od szkoły, — szkoła współczesna uważa, że ani szkoła sama, ani dom wzgl. rodzice sami, ani nawet wysiłki domu i szkoły razem wzięte nie zrobią nic,

jeśli nie będzie w działaniu między niemi harmonji, zgody i porozumienia *).

„Aby tylko do szkoły...“ To są słowa bardzo wielu rodziców — marzeniem ich jest zrzucenie ze siebie ciężaru wychowania, uważają bowiem, iż przez wysłanie dzieci do szkoły ich misja wychowawcza już jest ukończona. Powszechne jest przekonanie śród bardzo poważnego odłamu społeczeństwa, że obowiązki rodzicielskie kończą się w chwili, gdy dziecko wprowadzone zostaje do szkoły i oddane nauczycielowi — od tej chwili cały ciężar pracy, obowiązków i odpowiedzialności spada na nauczyciela, na szkołę.

To zapatrywanie, to mylne i niewłaściwe pojęcie nowoczesnych prądów w wychowaniu i nauczaniu musi być dokładnie wyjaśnione społeczeństwu, bo przy budowie nowych zasad, przy organizowaniu „szkoły przyszłości“ rodzice zrozumieć winni, iż szkoła jest tylko współpracowniczką, pomocnicą rodziny, iż obok właściwych, naturalnych wychowawców przyrodzonych, t. j. rodziców, nauczycielstwo ma za zadanie wychowywać i nauczać, oświecać rozum i kształcić charakter wychowanka.

Rodzice, bardzo często z powodu swoich zajęć zawodowych, nie są w stanie, nie mogą i nie mają czasu, ani możności poświęcać się wychowaniu swego dziecka, ale z tego nie wynika, że w sprawie wychowania nie mają nic do powiedzenia, ani do działania. Tu właśnie każda chwila wolna winna być oddana dziecku, przez współpracę ze szkołą w dziele wychowania. Zrozumiałem jest, że rodzice winni się odnosić do szkoły i do nauczycielstwa z całem zaufaniem.

Na tem miejscu pominąć jednak nie możemy rzeczywistej prawdy, [illegible] rodzice, pewna część naszego społeczeństwa, traktuje szkołę jako wroga [illegible] zawsze kieruje się fałszywemi zapatrywaniami, stając w swem zaśle[illegible]eniu po stronie dzieci, nie chcąc zrozumieć bardzo często intencyj szkoły. [illegible]ast rozpatrzeć i badać sprawy, zamiast wraz z nauczycielem-współwy[illegible]owawcą sprawy, tyczące dziecka, omówić i wyjaśnić, rodzice w obecności dzieci niejednokrotnie ostro i niewłaściwie występują wobec szkoły i nauczyciela, podkopując powagę tychże i obracając w niwecz najidealniejsze wysiłki współpracowników rodziny.

Obok zaufania jest bardzo ważnym czynnikiem dobrej i korzystnej współpracy zgoda - harmonja między domem a szkołą, między rodzicami a nauczycielstwem; tylko zgodne współdziałanie wydać może właściwe rezultaty. Każda szkoła ma w myśl zarządzeń władz ustalony porządek, swój program i zakres działania, swoje przepisy i regulaminy, swoje rozkłady zajęć i swoje prace. O tem rodzice wiedzieć powinni i dla dobra szkoły, a temsamem dla dobra dziecka, pomagać szkole w wykonywaniu tychże przepisów i programów.

---

*) „Elternhaus und Schule“ — Säemann-Schriften für Erziehung- und Unterricht. Heft 11 — Verlag: B. G. Teubner, Leipzig-Berlin.

Wszelkie zalety i wady dziecka muszą być nauczycielowi, jako współwychowawcy znane, gdyż tylko wpływy wychowawcy-nauczyciela razem z wpływem rodziców mogą przeciwdziałać złym wpływom ulicy, otoczenia, a zbrodnię wprost popełniają ci rodzice, którzy świadomie ukrywają błędy i wady, jakoteż winy i choroby swych dzieci.

Duch rodziców winien być w szkole, duch nauczyciela w domu; rodzice i nauczyciele, dom i szkoła stanowić winni jedną rodzinę.

II.

Zadanie szkoły jest wielkie. Od szkoły zależy, jakich mieć będziemy obywateli, a od nich znów, jak się ukształtują stosunki społeczne, a nawet i polityczne. Do urabiania i wykształcenia przyszłych obywateli dziś nauczyciel sam sobie nie wystarcza, wychowawca do własnych sił ograniczyć się nie może; zwracać się musi przedewszystkiem o pomoc do naturalnych wychowawców — do rodziców.

Nasuwa się pytanie, czy i kiedy wpływ rodziny na szkołę jest pożądany i czy jest on zawsze sprzyjający? Tu odróżnić należy społeczeństwo, posyłające dzieci do szkół średnich i sfery, które ograniczać się muszą do nauki w szkołach powszechnych. Szkoła średnia ma zasadniczo grono rodziców, składające się z ludzi inteligentniejszych i nierzadko — dostatecznie materjalnie sytuowanych, a tacy ludzie bezsprzecznie wpływ na szkołę wywierają korzystny, a ich współdziałanie i współpraca ze szkołą jest pożyteczna i pożądana. Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa wpływu na szkołę rodziców, posyłających swoje dzieci do szkół powszechnych. W wielu wypadkach musi szkoła rodziców swoich uczniów wychowywać i dokształcać, musi oddziaływać, by ci stali się pożytecznymi i korzystnymi współpracownikami nauczycielstwa. Szczególnie tego rodzaju stosunki istnieją po małych miasteczkach i po wsiach, dokąd światło nauki i wiedzy dotarło dopiero po odzyskaniu niepodległości, gdzie pojęcia nieuświadomionych obywateli niezawsze są w zgodzie z dążeniami szkoły nowoczesnej, gdzie rodzice uważają, że szkoła jest tylko miejscem nauki czytania i pisania — wszystko inne uważane jest za kosztowne, zbędne, a nawet za „stratę czasu". Te przeszkody musi szkoła usunąć, musi najpierw dom uczynić nieszkodliwym, następnie pożytecznym, a potem wciągnąć go do racjonalnej współpracy.

Wzajemne poznanie się, bliższy kontakt domu ze szkołą z konieczności nas prowadzi do zorganizowania **konferencyj rodzicielskich** *), podczas których odbywać się ma wymiana myśli, celem uzgodnienia i ujednostajnienia wychowania i nauczania dzieci.

Zadania i cele konferencyj rodzicielskich są olbrzymie i mają doniosłe znaczenie. W myśl najnowszych zasad ma ta współpraca domu ze szkołą

*) „Was wollen die Schul- und Kinderfreunde?" — Ein Vortrag gehalten von Maks Winter. — Wien 1923) (Verlag d. Socialdemokr. Erziehungs- u. Schulvereins „Freie Schule-Kinderfreunde").

zmienić w zupełności system wychowania. — Rodzice pragną swe dzieci wychować jaknajlepiej, napotykają jednak na rozmaite trudności, a w szczególności brak wiedzy pedagogicznej uniemożliwia im prace nad dziećmi. I jeszcze inne są przeszkody poważne, a mianowicie, znaczne różnice, jakie zachodzą w poglądach wychowawczych i socjalnych między nauczycielstwem a rodzicami i słusznie obawiać się możemy dwu kierunków oddziaływania, niekiedy różniących się ze sobą, a czasem nawet wprost sprzecznych. Te właśnie różnice poglądów mają doprowadzić konferencje rodzicielskie do porządku, ta wymiana zdań i pojęć mają tworzyć wspólną platformę, dążącą do jednego i tego samego celu.

Aby skutecznie wychowywać, by zastosować właściwe środki, muszą koniecznie wychowawcy poznać i znać zalety i wady wychowanka, jego cechy charakteru — wogóle jego psychikę — duszę. Rodzice, bardzo często zaślepieni, widzą tylko dobre ich strony, nauczyciele zaś z powodu zbyt krótkiego czasu obcowania z dzieckiem, nie mogą i nie mają możności dokładnie poznać jego charakter. Konferencje rodzicielskie mają właśnie być tem środowiskiem, w którem jawnie i otwarcie omawiane być mają wszelkie dobre i złe strony dziecka, a wszystkie wiadomości, charakteryzujące jego duszę, prawdziwe, choćby najbardziej smutne, mają się stać udziałem szkoły i rodziny.

Dom i szkoła wyzbywać się będą po wspólnem i zgodnem porozumieniu błędów w wychowaniu, będą zgodnie postępowały, a co szkoła uzna za dobre i godne wpajania dzieciom, uzna to za takie i dom. Rodzice nie będą brali w obronę ukaranego dziecka, a co się bardzo często zdarza w życiu domowem, rodzice nie będą lekceważąco się wyrażali o szkole w obecności dzieci.

Rodzice bardzo często, nie zdając sobie sprawy z programów i obowiązków szkolnych, o czasie, który dzieci w szkole spędzają, zbyt dużo od szkoły wymagają. Przecież uczeń spędza w szkole zaledwie pięć godzin dziennie, podczas, gdy reszta czasu należy do rodziny. Czas ten w szkole spędzony jest bezwzględnie niewystarczający na wykonanie zamierzeń szkoły, bo główną troską szkoły jest **dziś** nauczanie. Wychowanie — niestety — schodzi na plan drugi, społeczeństwo domagać się winno, by szkoła uwzględniała należycie wychowanie i aby otaczała je taką samą troską, jak i nauczanie. Wypada wobec tego wspólnie na konferencjach zająć się oranizacją młodzieży i wypełnieniem godzin między szkołą a domem pracą i zabawą.

Takie konferencje, uświadamiające rodziców w sprawach wychowania i nauczania, przygotowane fachowo i należycie przez szkołę nietylko będą miały charakter informacyjny, ale staną się równocześnie i szkołą dla rodziców, a nauczyciel ma możność wykorzystywania konferencyj dla zapoznania i rozwoju nowych prądów w wychowaniu i nauczaniu — nawet dla rodziców inteligentnych konferencje tego rodzaju przynosić mogą korzyść, gdyż fachowe, bezstronne i naukowo ujęte zasady

odzwyczajać ich mogą od błędów w wychowaniu, popełnianych podświadomie i zobowiążą tak jedną jak i drugą stronę do bezwzględnego i ścisłego przestrzegania zasad, wspólnie ustalonych.

III.

W wielu szkołach średnich, a prawie we wszystkich szkołach powszechnych w Polsce istnieją organizacje rodzicielskie, które rozmaite noszą nazwy. Te t. zw. „Koła Rodzicielskie", „Opieki Szkolne", „Rady Opiekuńcze" i in. mają z jednej strony opiekować się uczniem, z drugiej — współpracować z zadaniami szkoły. Niekiedy nawet, a zwłaszcza w szkołach prywatnych, te „Związki Rodzicielskie" są właścicielami tych szkół.

Jaki jest zatem zakres działania tych „Związków Rodzicielskich", czy „Opieki Szkolnych"? Otóż dostarczają biednym uczniom książki i przybory szkolne, inne dają dzieciom w porze zimowej gorące śniadania, inne opłacają wpis (opłatę szkolną) za dobrych, pilnych a biednych uczniów, inni uważają za najważniejsze organizowanie konferencyj rodzicielskich, przygotowanie dobrych, porządnych i pożytecznych członków społeczeństwa.

Idealną myśl zainicjowały „Związki Rodzicielskie" w Wiedniu*). Tu rodzice wszystkich szkół zorganizowani są w jednem towarzystwie, a celem zapoznania rodziców wszystkich warstw społecznych z szkolnictwem i jego reformą, z najnowszemi prądami i kierunkami w wychowaniu i nauczaniu wydawane zostają drukiem odbyte odczyty konferencyjne, które stają się prawdziwie pożyteczną lekturą dla rodziców i dla wychowawców. Broszurki te kilkunastogroszowe—noszą nazwę „Elternkonferenz und Elternabende" (konferencje i wieczory rodzicielskie). Dla orjentacji wymienię tylko tematy niektórych odczytów — broszur: „Przyczyny niepowodzenia w nauce", „O posłuszeństwie, jako środku wychowania", „Wychowanie w trudnych warunkach", „Wzajemne zaufanie między wychowawcą a wychowankiem", „Wybór zawodu" i t. d., i t. d.

I u nas już coś w tym duchu zrobiono. Rada Szkolna m. st. Warszawy powołała do życia na zasadzie art. 44 Przepisów Tymczasowych „Komisję Główną Opiek Szkolnych", której zakres działania jest bardzo rozległy. Dziś, kiedy budujemy gmach nowoczesnego szkolnictwa, kiedy stoimy przed nowym ustrojem szkolnictwa w Polsce, „Opieki Szkolne" organizować winny **konferencje rodzicielskie**, celem uświadomienia społeczeństwa o nowych prądach i kierunkach w wychowaniu i nauczaniu, a te niezawodnie przyczynią się do nawiązania serdecznej przyjaźni i łączności między domem a szkołą pod hasłem lepszej przyszłości dla naszych dzieci — przyszłych obywateli społeczeństwa.

---

*) „Die Aufgaben der Elternvereine" von Philipp Frankowski (mit einem Vorwort von Otto Glöckel) — Wien (Herausgegeben vom Verein „Freie Schule" Wien).

STEFAN MORITZ.

Lekcja języka polskiego w kl. VII.

„Burza“ z „Pana Tadeusza“.

Cel: zapoznanie klasy ze zjawiskami stylu. (Kształcenie smaku estetycznego).

Analizę treści przerobiłem na poprzedniej lekcji.

I.

— Z ilu części składa się opis burzy?

— Wymień! (Chmura, rośliny, zwierzęta, zachód słońca, wichry, deszcze i pioruny).

II.

a) — Wyszukajcie w każdej części porównania!

Uczniowie mają już porównania. Wypisują je w zeszytach, lub podkreślają w tekście ołówkiem. Nauczyciel instruuje. Po pewnej chwili:

— Przeczytaj porównania z pierwszej części. Ty z drugiej i t. d. Uzupełniam brakujące, które uszły uwagi uczniów.

— Teraz zastanowimy się, dlaczego poeta użył tylu porównań?

Klasa stara się rozwinąć to zagadnienie. Wzbudza to zainteresowanie i zmusza do samodzielnego myślenia. Jeżeli klasa nie zdoła rozwiązać, nauczyciel przychodzi z pomocą.

— Uważajcie, powiem wam zdanie: „deszcz pada". Jak sobie wyobrażasz ten deszcz? Możesz wiedzieć, czy jest duży lub mały? Czy obraz tego deszczu, jaki powstaje w twoim umyśle jest wyraźny? A jeżeli powiem: „deszcz pada, jak z sita"; czy zyskał obraz na wyrazistości? (tak) Poco więc używamy porównań? Jak nazwiemy styl, w którym wyraźnie występują obrazy?

b) — W porównaniach, które wyszukaliście, spostrzegłem porównanie, na które wam zwrócę uwagę. Jest to porównanie: „warkocze deszczu". Czem się różni zewnętrznie od zwykłego porównania? (brak wyrazka „jak"). Takie porównanie nazwiemy przenośnią. Wyszukajcie inne przenośnie.

Omawiamy cel przenośni.

c) Czy chmura jest podobna do istoty żywej i dlaczego?

— Jaką czynność ludzką nadał autor chmurze? (wyławia światło; jakby chciała pochwycić słońce przed zachodem). Jak to nazwiemy? (uosobieniem). Zbadajcie w tekście, co jest tu uosobione i w jaki sposób.

Klasa bada: rośliny, wichry, pioruny.

Po kilku minutach następuje sprawdzenie pracy. Stawiamy zagadnienie: „Co autor osiąga przez uosobienia?" Rozwiązujemy je z klasą, jak wyżej.

d) Zastanowimy się nad uosobieniem błyskawicy i pioruna. Opisz ten obraz. (Uczeń daje dokładny obraz anioła burzy). Tego rodzaju uosobienie nazywamy alegorją. Zanotujcie sobie.

e) Klasa ma onopatopeje. Zwracamy uwagę i polecamy szukać wyrazy, naśladujące głosy natury (wichry, pioruny, deszcz). Po skończo-

nej pracy uzupełniamy braki, prostujemy błędy, wreszcie stawiamy zagadnienie: „cel onomatopei".

III.

1. Na jakie zmysły działa ten opis burzy? (Wzrok — słuch). Jakiemi środkami autor działa na wzrok? (porównania, przenośnie, uosobienia, alegorje). Co styl zyskuje, dzięki tym środkom? (wyrazistość obrazu). Jak nazwiemy taki styl? *(obrazowy).*

2. Czem autor działa na słuch? (onomatopeją).

— Jak więc nazwiemy styl, który działa na zmysły? (wzrok — słuch) — *(Zmysłowy).*

3. Przypomnijcie sobie zachód słońca podczas burzy. Jakie tam widzimy barwy? (złotą, żółtawo-czerwoną). Przypomnijcie sobie, czy Mickiewicz w opisach przyrody używał barw i gdzie? (krajobraz Litwy, I. ks., ogródek Zosi i t. d.). Jakie tam widzieliśmy barwy?

Jak zatem nazwiemy styl Mickiewicza? *(barwny).*

4. Wymień cechy stylu Mickiewicza? (obrazowy, zmysłowy, barwny). Czy taki styl jest piękny? W jaki więc sposób będziemy się starać upiększyć nasz styl?

IV.

Dostaniecie zeszyty do ćwiczeń stylistycznych, w których dacie opis przyrody. Może to być burza, przez was widziana, poranek na wsi lub w mieście, który obserwowaliście, sad, las, lub co się wam podoba. Wiecie, o co mi chodzi? (żeby to był opis piękny). Starajcie się jednak nie używać porównań, przenośni i t. d., które poznaliście w opisach Mickiewicza. Starajcie się o swoje własne!

Uwaga. Nie chodziło mi o to, aby dać wzór lekcji ze wszystkiemi szczegółami. Szczegóły, jak i pytania, które tu zamieściłem, mogą być dowolnie zmieniane, zależnie od indywidualności nauczyciela jak i klasy. Starałem się przedstawić tylko metodę postępowania, która polega na samodzielnym wysiłku indukcyjnego przeanalizowania formy przez uczniów. Starałem się od strony zmysłowej doprowadzić klasę do ogólnych pojęć z zakresu stylistyki.

Pojęcie zmysłowości stylu nie jest tu jeszcze zupełnie wyjaśnione; nastąpi to przy analizie stylu uduchowionego, być może przy czytaniu Słowackiego.

ooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooo

P. OCHĘDALSKA.

Protokół lekcji

przeprowadzonej w kl. I-ej publ. szk. powsz.

Cel: rozwijanie spostrzegawczości i wypowiadanie spostrzeżeń.
Temat: pogadanka o myszy.
Pomoce naukowe: żywa mysz w pułapce, 2 myszy wypchane.

I. Nawiązanie.

N. Przyniosłam wam 3 pakunki. Jak myślicie, co w nich jest?
U.₁ Tam są szpulki.

U.$_2$ To pewno książki.
U.$_3$ A może cukierki.
U.$_4$ O, tak dużo byłoby cukierków!
N. Kto inaczej myśli?
U.$_1$ To kotki.
U.$_2$ Tam pewnie są kasztany.
N. Nie możecie zgadnąć, więc wam pokażę. No, co to jest?
Dzieci. Myszki, myszki.

II. Swobodne wypowiadanie się dzieci na podstawie spostrzeżeń dawniej poczynionych.

N. (Zakrywa papierem okazy). Opowiedzcie mi, co wiecie o myszkach?
U.$_1$ Myszka ma ogon.
U.$_2$ Chowa się, gdy kot idzie, żeby jej nie złapał.
U.$_3$ Myszka ucieka, jak widzi kota.
U.$_4$ Wczoraj mówiliśmy o myszce. Kot złapał myszkę, bawił się nią, a potem ją zjadł.
U.$_5$ Nie, mówiliśmy tylko, że kot lubi myszki.
N. Pokaż, jak kot uczynił, gdy się rzucał na myszkę? (Uczeń wykonywuje ruch, mający imitować ruch kota).
N. A co jeszcze wiecie o myszkach?
U.$_1$ Gdy kot chce złapać myszkę, to na poduszeczkach chodzi.
U.$_2$ Pod pazurkami ma on takie poduszeczki, żeby cicho chodził.
U.$_3$ Raz kot wszedł na drzewo i chciał ptaka złapać.

III. Obserwacja i wypowiadanie spostrzeżeń.

N. Teraz pokażę wam myszki. Dobrze im się przyjrzyjcie (rozdaje grupom dzieci okazy). Po pewnym czasie:
N. Które opowie mi teraz coś o tej myszce, którą widziało?
U.$_1$ Myszka ma ogon długi.
U.$_2$ Ma mały łebek, małe oczy.
U.$_3$ Myszka jest cała maleńka.
U.$_4$ Uszy ma dosyć długie.
U.$_5$ Myszka coś szuka.
U.$_6$ Ona ma ostre ząbki, dosyć długie i takie żółte.
U.$_7$ Myszka ma duże ząbki.

IV. Obserwącja kierowana (pogłębienie i uzupełnienie wiadomości).

N. Z jakich części składa się ciało myszki?
U. Z głowy i tułowia.
N. Co widzicie poza tułowiem?
U.$_1$ Myszka ma ogonek długi, a nóżki krótkie.
U.$_2$ Myszka ma wąsy i pazurki.
N. Obliczymy, ile to częci ciała ma myszka?
Dzieci liczą: łebek, tułów, ogonek i nogi — to cztery części.
U. Ciało myszki składa się z 5-ciu części, bo ma jeszcze szyjkę.
N. Jaka jest główka tej myszki?
U. Główka jest mała i podłużna.
N. Zauważyłyście zęby myszki?

U. Tak.
N. Co mi o nich powiecie?
U. Zęby myszki są bardzo ostre, ona chciałaby te druty pogryźć.
N. A co myszka gryzie?
U. Ona gryzie papier, drzewo.
N. Gdzie można myszkę spotkać?
U.$_1$ Koło śmietnika.
U.$_2$ W stodole.
U.$_3$ W mieszkaniu, w nocy wygryzie szparkę w podłodze i wyjdzie.
N. Wobec tego, że myszka gryzie drzewo, to jakie ma ząbki?
U. Ostre, bardzo ostre.
N. Ile myszka ma ząbków?
U. Cztery. Dwa u góry i dwa na dole.
N. Jak wam się zdaje, co się robi z ząbkami myszki, gdy gryzie twarde przedmioty?
U.$_1$ One mogą się złamać.
U.$_2$ Mogą wypaść.
U.$_3$ Zęby myszki stępiają się, bo one bardzo prędko rosną.
N. A właśnie, tak jest. Widzicie więc — myszka tępi zęby przez gryzienie twardych rzeczy, bo inaczej toby jej one duże, bardzo duże urosły. A czem się myszka żywi?
U.$_1$ Myszka zjada kiełbasę, żyto, pszenicę. U.$_2$ Chleb, słoninę.
N. Co ludzie kładą do pułapki, żeby myszkę złapać?
U. Ludzie kładą słoninę, bo myszka to lubi.
N. Po czem myszka poznaje, że w pułapce jest słoninka? (milczenie).
N. A po czem poznacie, gdy wejdziecie do mieszkania, że mamusia smaży słoninkę?
U.$_1$ Po zapachu. U.$_2$ My czujemy.
N. Myszka tak samo czuje; ona ma węch.
U. Tak, myszka wącha nosem i czuje. Jeżeli myszkę chcemy złapać, to musimy włożyć słoninkę do pułapki; jak myszka tę słoninkę złapie, to przegryzie sznurek, pułapka się zatrzaśnie i myszka się złapie.
N. A ja kiedyś zastawiłem pułapkę na myszy i myszy nie chciały wejść. Wiecie dlaczego?
U. Bo może była niedobra słoninka.
N. E, nie, słoninka była dobra, ale ona czuła pot swojej koleżanki, która się tam złapała i dlatego nie weszła. A co myszka ma na głowie?
U. Uszy, duże uszy.
N. A wiecie dlaczego myszka ma takie długie uszy?
U. Bo ona musi dobrze słuchać, czy kot idzie, czy drzwi się otwierają.
N. A tak. Myszka ma dobry słuch. Przyjrzyjcie się teraz nogom myszki. Jakie one są?
U. Cieniutkie, nieobrośnięte.
N. Czy jednakowo długie?
U.$_1$ Nie, one nie są jednakowe.
U.$_2$ Tylne są dłuższe, a przednie krótsze.
N. A wiecie dlaczego tylne nóżki są dłuższe? (milczenie). A jak myszka biega?
U.$_1$ Ona skacze.
U.$_2$ Tylnemi nóżkami się odbija, dlatego tylne są dłuższe.

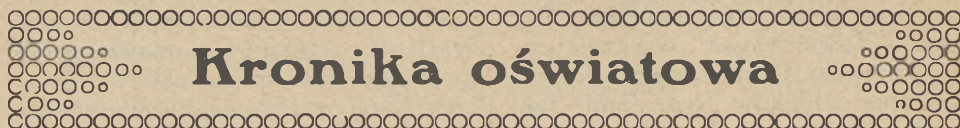
N. Które ze zwierzątek, o których się uczyłyście także skacze?
U.$_1$ Zając tak samo skacze.
U.$_2$ I królik.
U.$_3$ Nasz mały piesek też skacze, ale trochę inaczej.
U.$_4$ Konik polny też skacze.
N. Czem są zakończone nóżki myszki?
U. Nóżki myszki są zakończone pazurkami.
N. Do czego są jej potrzebne pazurki?
U.$_1$ Bo ona musi dobrze drapać.
U.$_2$ Ona się temi pazurkami zahacza.
U.$_3$ Pazurki są ostre.
N. Jaki jest ogon myszki?
U. Ogon myszki jest cienki i długi.
N. Co zrobiłaby myszka, gdyby wyjąć jedną kratkę z tej pułapki?
U. Toby myszka uciekła.
N. A przecież jej ciało jest grubsze od tego otworu.
U.$_1$ Ale ona by się skurczyła.
U.$_2$ Gdyby się skurczyła, toby przecież była jeszcze grubsza.
N. W podłodze też czasem widzicie taki maleńki otworek. Jak myszka nim przejdzie?
U. Ona się wypręża i dlatego może przejść przez otwór, który jest mniejszy od niej.
N. Tak. Ciało myszki jest sprężyste. Gdzie myszka mieszka?
U. W norce.
N. Które z was widziało norkę myszki?
U. Ja widziałem. U nas odrywali podłogę. Tam była norka myszki. W norce była jedna mysz duża i pięć małych. Duża uciekła, małe nie mogły uciekać, bo jeszcze nie umiały.
N. A widziałeś co myszka miała w norce? Co robi, żeby jej w norce było ciepło?
U. Ona zbiera pierze, słomę, siano, papier, kawałki towaru i wszystko zaciąga do norki.
N. Powiedzcie mi, czy lubicie myszki?
U.$_1$ Nie.
U.$_2$ One zawsze tak dużo żyta pogryzą w stodole.
U.$_3$ Ja się myszką brzydzę.
N. Dlaczego?
U.$_1$ Raz myszka mamusi do mleka wpadła.
U.$_2$ Bo ona jest brudna, roznosi różne choroby.
N. Słusznie. Myszki roznoszą choroby. Czy rodzice wasi lubią myszki?
U. Nie, też się niemi brzydzą.
N. Jakim sposobem je tępią?
U.$_1$ Trzymają kota.
U.$_2$ Zastawiają pułapki.
U.$_3$ Mój tatuś ma proszek na myszy.
U.$_4$ A mój pszenicę.
N. Jakiemi więc zwierzątkami są myszy?
U. Myszy są szkodliwe.

V. Synteza całości.

N. Które z was opowie mi o tem wszystkiem, o czem mówiliśmy? Dzieci wspólnie opowiadają raz jeszcze, co o myszce słyszały. W czasie opowiadania nauczycielka rzuca od czasu do czasu pytania naprowadzające.

VI. Zastosowanie.

Naucz. rozdaje dzieciom glinę i wyjaśnia, co i jak mają robić, następnie dzieci lepią myszki.



Wieczór dyskusyjny na temat ustroju szkolnictwa.

30-go marca z inicjatywy Łódzkiego Koła dyrektorów szkół średnich odbył się odczyt prof. L. Bykowskiego ze Lwowa na temat reformy ustroju szkolnego w Polsce.

Prof. Bykowski po omówieniu tych czynników, które winniśmy brać pod uwagę przy organizacji szkolnictwa, a któremi są tradycje historyczne, stan nauki, dążenia rasowo-etniczne polskie, potrzeby społeczne i stan techniki oraz tętno życia współczesnego, przeszedł do zagadnienia kasowania niższych klas gimnazjum i na tem skończył.

O ile założenia ogólne w referacie były potraktowane dość wnikliwie i wyniki, jakie winno dać wychowanie i nauczanie szkolne, określone trafnie, tak, że niewątpliwie każdy światły a czujący współczesne życie człowiek może im tylko przyklasnąć, o tyle niepotrzebnie referent całe zagadnienie reformy szkolnictwa sprowadził w swoich dalszych wywodach wyłącznie do kwestji zwijania niższych klas szkół średnich. Wnioski referenta w tej dziedzinie raziły swoją niezgodnością z pierwszą częścią referatu, co jaskrawo zostało uwypuklone w przemówieniach kol. kol. Bilskiego i Somorowskiego.

Usiłowanie przewodniczącej zebrania p. dyr. Pachuckiej pogodzenia tez referatu z tezami kolegów oponentów nie dało rezultatu.

Dziwne, że poza wymienionymi i prof. Widemanem, który żalił się na pokrzywdzenie uczniów szkół średnich i ich nauczycieli przez ostatnie opinje profesorów uniwersytetu, nikt z zebranych dyrektorów i nauczycieli szkół średnich, jakoteż rodziców głosu nie zabierał.

Ponieważ referent, nie zapoznał nawet zebranych z projektami reformy i sprowadził całe zagadnienie do kwestji kasowania niższych klas szkół średnich, należy mniemać, że zebranie nie tyle miało na celu zapoznanie obecnych z wadami obecnego ustroju i projektami reformy, ile obronę drobnej w istocie sprawy niższych klas szkół średnich.

Dla takiego celu szkoda było czasu i tej nielicznej garstki ludzi, jaka na zebranie przyszła.

Towarzystwo Przyjaciół Szkoły Twórczej.

Zainicjowane przez grupę osób Tow. Prz. Szk. Twórczej odbyło w styczniu i lutym r. b. kilka posiedzeń, na których dyskutowane były przedewszystkiem: ustalenie nazwy Towarzystwa, zalegalizowanie własnego statutu z centralą w Łodzi, względnie przyłączenie się, jako Oddział, do Tow. Zwolenników Szkoły Pracy Samorozwojowej, z siedzibą w Warszawie, mającego pokrewne cele. Za połączeniem się przemawiała zasada zcalania sił i korzyści, wynikające z możności nawiązania kontaktu z Międzynarodową Ligą Nowoczesnego Wychowania. Wniosek połączenia się wziął górę, przyczem do pertraktacyj z Warszawskiem Towarzystwem upoważniono: R. Petrykowskiego, Wł. Gackiego i A. Zaleskiego. Jako nieodzowne warunki połączenia się wysunięto przez łódzką grupę: zmianę nazwy Towarzystwa, wyraźniejsze określenie artykułów, omawiających cele i środki Towarzystwa. Na zwołane w tym celu ogólne nadzwyczajne zebranie członków Tow. Zwol. Szk. Pracy Samorozwojowej w Warszawie w dniu 9 marca r. b. przybyli w charakterze delegatów łódzkich: dr. St. Bogusławski i Wł. Gacki. Z wielu zgłoszonych projektów Tow. Zw. (szkoły „twórczej", szkoły „pracy", szkoły „obywatelskiej") żaden nie pozyskał większej liczby głosów. Po długich debatach pozyskał większość wniosek przewodniczącego warsz. Towarzystwa, wizytatora szkół specjalnych, p. J. Helmana, mianowicie: „Towarzystwo Zwolenników Nowoczesnego Wychowania" („Ligue de l'Education Nouvelle en Pologne"). W ten sposób grupa łódzka z dniem 9 marca r. b. stała się Oddziałem T. Z. N. W. Następnie uchwalono dokonanie zmian w Statucie Towarzystwa zgodnie z postulatami delegatów łódzkich. W dniu 6 kwietnia o godzinie 8-ej wieczorem w sali Centralnej Bibljoteki Pedagogicznej (Andrzeja 7) odbyło się ogólne zebranie członków Oddziału Łódzkiego T. Z. N. W. w celu dokonania wyboru stałego Zarządu i udzielenia mu dyrektyw, dotyczących najbliższej działalności.

W dniu 27 marca r. b. z inicjatywy Ogniska N. P. S. P. w Krotoszynie (Wielkopolska) odbyło się zebranie organizacyjne projektowanego „Towarzystwa Przyjaciół Szkoły Twórczej", na którem Wł. Gacki wygłosił dwugodzinny wykład „O szkołach nowego typu", proponując zebranym założenie Oddziału T. Z. N. W. Na wezwanie przewodniczącego Ogniska w Krotoszynie nastąpiło kilkanaście zgłoszeń. Byłby to zkolei drugi Oddział T. Z. N. W.

Rezolucje, przedyskutowane, przyjęte jednomyślnie na wiecu w sprawie szkoły jednolitej, oświaty pozaszkolnej i stosunki rodziców do szkoły, w dniu 6 lutego 1927 r. w sali kina „Nirwana" w Lidzie. Uczestników ponad sześćset osób.

1. **W sprawie szkoły jednolitej** na wniosek p. posła na Sejm, Zygm. Nowickiego:

a) obowiązek szkolny, obejmujący dzieci w wieku od 7 do 14 lat życia, powinien rozciągać się na wszystkich obywateli w Polsce. Szkoła średnia i powszechna winny być zupełnie bezpłatne;

b) przyjmowanie uczniów do szkół średnich ogólno-kształcących lub zawodowych wszelkich stopni i typów nie powinno się odbywać wcześniej, aż po ukończeniu przez nich 7-klasowej szkoły powszechnej;

c) należy stopniowo zamykać szkoły powszechne nisko zorganizowane, t. j. jedno, dwu i trzyklasowe, a na ich miejsce, zgodnie z siecią szkolną, otwierać szkoły wyżej zorganizowane, t. j. siedmioklasowe;

d) począwszy od przyszłego roku, należy stopniowo zamykać pierwszą, drugą i trzecią klasę szkół średnich, a na ich miejsce otwierać równoległe klasy czwarte i piąte;

e) należy domagać się otwierania szkół zawodowych;

f) należy domagać się budowy gmachów szkół powszechnych siedmioklasowych, szczególnie na wschodnich rubieżach Polski.

2. **W sprawie oświaty pozaszkolnej** na wniosek p. Zasłony ze Szczuczyna:

a) rodzice i nauczyciele winni współpracować w instytucjach oświatowych pozaszkolnych i dążyć do uzgodnienia tez pracy z zadaniami szkoły polskiej;

b) rodzice dzieci, które nie mogły ukończyć właściwych szkół, winni posyłać te dzieci na kursy dokształcające, szkoły wieczorowe, odczyty, wystawy i t. p.

3. **W sprawie stosunku rodziców do szkoły** na wniosek p. Lecha Romanowskiego z Lidy:

a) nie jest wskazane zrzucanie obowiązku wychowawczego z rodziców na szkołę, gdyż uczeń lub uczennica przebywają w klasach średnio 5 godzin, w domu zaś godzin 19; szkoła z konieczności wychowuje zbiorowo, trzeba zaś wychowywać jednostkowo. Wychowanie zbiorowe szkolne i wychowanie jednostkowe rodzicielskie musi być uzgodnione;

b) trzeba podnieść poziom kultury domowej młodzieży szkolnej i pozaszkolnej, szczególnie w zakresie przestrzegania przepisów zdrowotnych, obowiązkowości i punktualności. Przykład taki winni dawać rodzice i nauczyciele;

c) trzeba rozwinąć wychowanie moralne i fizyczne młodzieży przez współdziałanie i czynne poparcie drużyn harcerskich, hufców przysposobienia wojskowego i kół sportowych, celem wzmocnienia obrony państwa polskiego;

d) trzeba uspołeczniać młodzież przez wydatne poparcie, choćby groszowemi składkami, samorządów w klasach szkolnych i Bratnich pomocy uczniowskich;

e) rodzice, opiekunowie winni zapisywać się i współpracować w Komitetach Rodzicielskich przy szkołach, celem moralnego i materjalnego poparcia zadań szkoły;

f) wszelka krytyka szkoły, nauczycieli i rodziców, stosowana wobec młodzieży, jest szkodliwą, gdyż usuwa zaufanie i autorytet; młodzież nie wie wtedy kogo ma szanować, słuchać, naśladować. Wszelkie uwagi, słuszne czy niesłuszne, rodzice i nauczyciele mają sobie udzielać bezpośrednio;

g) zebrani uznają za wysoce szkodliwe zbyt wczesne wtajemniczania dzieci w sferę zainteresowań osób starszych, a więc — chodzenie do kina, nieodpowiednie przedstawienia, zabawy, zebrania, picie alkoholu, palenie papierosów, złe książki, pisma, towarzystwa i t. p.

h) zebrani uznają za bezwzględnie konieczną ścisłą, szczerą i serdeczną współpracę wychowawczą rodziców i nauczycieli szkół powszechnych i średnich, opartą na wzajemnem zaufaniu.

Rezolucje powyższe polecono przesłać do Sejmu, Rządu, Związków Nauczycielskich i instytucyj kulturalno-oświatowych.

Prezydjum wiecu:
L. L. Romanowski — przewodniczący, Filipczyk, Masilonis.
Z. Nowicki — poseł, Sawczuk, Zapaśnik, Zasłona, Żuk.

Kurs „szkoły twórczej".

Komisja Zarządu Głównego Zw. P. N. S. P. w Łodzi urządziła w dn. od 13 do 29 marca r. b. Kurs szkoły twórczej, mający na celu zapoznanie nauczycielstwa szkół powszechnych z dotychchczasowym dorobkiem. Kurs ten składał się z dwóch części: teoretycznej i praktycznej. Kierownictwo kursu spoczywało w ręku wytrawnego pedagoga — p. Romualda Petrykowskiego, kierownika Mieszkiej Szkoły Pracy w Łodzi, wykładali zaś: dr. Henryk Rowid z Krakowa, Stan. Sosnowski i Edm. Buda. W kursie wzięło udział 70 osób z różnych zakątków kraju. Program kursu składał się z 21 godzin wykładowych, 11 godzin konferencyjnych, 9 lekcyj pokazowych, oraz 3 wycieczek: do Miejskiej Galerji Sztuki, Muzeum Miejskiego i gazowni. Terenem doświadczalnym była Miejska Szkoła Pracy.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze.

Wiejski Uniwersytet Ludowy w Szycach — urządza — jak zwykle z wiosną bieżącego roku trzy i pół miesięczny kurs dla dziewcząt wiejskich, które ukończyły 17 lat życia i szkołę przynajmniej powszechną. Kurs ma za zadanie przygotować dorastające dziewczęta do czekającej je niezmiernie ważnej roli wychowawczyń nowego pokolenia wsi w duchu demokratycznym. Kurs zacznie się 1 kwietnia. Bliższych wyjaśnień udzieli Dyrekcja (Wiejski Uniwersytet Ludowy w Szycach, poczta Modlnica koło Krakowa).

Życie organizacyjne

SPRAWOZDANIE
z działalności Ogniska Z. P. N. S. P. w Złoczewie za r. 1926.

W dniu 6 lutego r. b. odbyło się doroczne walne zebranie członków Ogniska. Obrady zagaił przewodniczący kol. Józef Kuraś, omawiając wszechstronną działalność Związku i ogrom prac, dokonanych przez Związek w dziedzinie spraw szkolnych, oświatowych i społecznych przyczem podkreślił z dumą, że wszelkie poczynania Rządu w dziedzinie organizacji szkolnictwa i tworzenia zasad wychowawczych, są z ducha naszej organizacji i na podstawie przez nią opracowanych planów i projektów. Podniósł też olbrzymie zasługi nad polepszeniem stosunków służbowych nauczycielstwa. Granitowym pomnikiem naszego wyrobienia organizacyjnego i ofiarności koleżeńskiej jest Sanatorjum w Zakopanem, które niesie pomoc tym najbiedniejszym z pośród nas, których wyczerpująca praca zawodowa i haniebne warunki materjalno-służbowe, skazały na powolną i w pełnej świadomości oczekiwaną śmierć. Podał też do wiadomości, że kol. Woźnicki z ramienia Zarządu Głównego Związku opracowuje obecnie na podstawie zgłoszonego przez nasze Ognisko wniosku na VIII Zjeździe Delegatów projekt „Kasy Samopomocy", która stworzy zupełnie nowe warunki życiowe dla zorganizowanego nauczycielstwa.

W myśl uchwalonego porządku obrad złożyli sprawozdanie z całorocznej działalności Zarządu sekretarz i skarbnik, oraz przewodniczący, po-

szczególnych sekcyj — bibljotecznej, oświaty pozaszkolnej, pedagogicznej, pedologicznej i artystycznej. Sprawozdanie wykazało duże wyrobienie organizacyjne tutejszego nauczycielstwa, znaczenie i powagę wśród nauczycielstwa, co powoduje, że Ognisko jednoczy wszystkich nauczycieli na własnym terenie, jak również i to, że każdy nauczyciel, przeniesiony na nasz teren, czuje się w obowiązku, bez względu na przekonania, zapisać się w nasze szeregi. Ognisko wykazuje pełną żywotność w pracy organizacyjnej. W ciągu roku sprawozdawczego odbyły się cztery walne zebrania o bogatym porządku obrad, siedem zebrań Zarządu, oraz duża ilość zebrań poszczególnych sekcyj. Ognisko brało udział w zebraniach Zarządu Oddziału powiatowego, sekcji oświaty pozaszkolnej i walnem zebraniu Oddziału powiatowego.

Jak ze sprawozdania kasowego wynika, Ognisko nie ma żadnych zaległości ani w Zarządzie Głównym, ani w Oddziałach pow., ani na Sanatorjum, a co najważniejsze, że wszyscy członkowie w głębokiem zrozumieniu potrzeby organizacji regularnie opłacają wkładkę, która wynosi miesięcznie 2 zł. 55 gr.

Ognisko gospodaruje na podstawie budżetu, w którym przewidziane były koszty wysłania dwóch delegatów na zjazd wojewódzki, a który w ub. r. się nie odbył, utworzono z zaoszczędzonych pieniędzy Kasę pożyczkowo-oszczędnościową, której celem jest niesienie doraźnej pomocy potrzebującym kolegom, oraz gromadzenie oszczędności. Kasa, otworzona w grudniu ub. r., dysponuje dziś kwotą 550 zł. i przyszła już z pomocą potrzebującym kol. kol. w 9 wypadkach.

Referat oświaty pozaszkolnej zorganizował w ciągu roku dwa kursy — 1) czteromiesięczny dokształcający dla terminatorów rzemieślniczych i 2), odczytowo-dyskusyjny publiczny, obejmujący cykl odczytów na następujące tematy: „O chorobach zakaźnych" i „Pomoce w nagłych wypadkach" — dr. Sroczyński — lekarz szkolny, „Świat niewidzialny" mag. far. Piotrowski, odczyt demonstrowany przy pomocy mikroskopu, „Sprawa żydowska w oświetleniu chrześcijańskiem" ks. Kiełkiewicz, „Przygotowanie wojskowe u nas i zagranicą" kol. Tur, „O gazach trujących" kol. Jarmicki, „Idee Staszica w dobie upadku Polski, a dzisiaj" i „O Żeromskim" kol. Kurasiowa, „Stan gospodarczy w Polsce w dobie obecnej", i „Jednolita szkoła, a przyszłość Polski" kol. Kuraś. Współdziałało też Ognisko w pracy różnych organizacyj i towarzystw oświatowo-społecznych jak Straż Ogniowa, Zw. Strzelecki, Koła młodzieży wiejskiej i Kółka rolnicze.

Sekcja Pedagogiczna w zrozumieniu, że w dzisiejszych warunkach musimy sami pogłębiać swą wiedzę i dopełniać wykształcenia zawodowego, ujęła w swe ręce tworzenie konferencyj rejonowych, w które tchnęła własnego ducha, pogłębiając ich wpływ i znaczenie, budząc zainteresowanie sprawami wychowania i nauczania przez szereg planowo rozłożonych lekcyj i referatów. Zebrania odbywają się co 6 tygodni, a na program składają się 1—2 lekcje wzorowe i referaty treści ogólno-pedagogicznej lub metodycznej i dyskusje. Zebrań takich odbyło się 6.

Na jednem z nich wygłosiła kol. Kurasiowa referat „O znaczeniu badań psychologicznych w szkole powszechnej i ich metodach", co obudziło wielkie zainteresowanie i wskutku czego utworzono Sekcję Pedagogiczną o specjalnym zakresie działania.

Sekcja bibljoteczna z miesięcznej składki, która od każdego członka wynosiła 50 gr., prenumerowała następujące czasopisma: Ruch Pedagogiczny, Oświatę Pozaszkolną, Szkołę i Nauczyciela, Sztukę i Życie, Język

polski, Przyroda i technika i zakupiła 48 dzieł naukowych i beletrystycznych. Ogółem bibljoteka Ogniska założona w roku 1923 imienia Józefa Piłsudskiego, obejmuje 179 dzieł i roczniki wyżej wymienionych pism.

Na wniosek Sekcji bibljotecznej walne zebranie uchwaliło odnieść się do miejscowego Oddziału T. U. R., który posiada kilkusettomową bibljotekę i do miejscowego ks. proboszcza, który zagarnął do własnego użytku bibljotekę istniejącego tu przed laty Koła Macierzy, celem zorganizowania czytelni i wypożyczalni publicznej. Ks. proboszcz odpowiedział już odmownie, co zresztą było do przewidzenia; z Oddziałem Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego toczą się pertraktacje.

W skład Zarządu na rok 1927 weszli kol. kol.: prezes — J. Kuraś, zastępca — Z. Kieszczyński, skarbnik — Z. Mijakowski, sekretarz — A. Kukuła, zastępca — W. Prorok. Referat oświaty pozaszkolnej — Fr. Witkowski, Sekcja Pedagogiczna — J. Kuraś, Sekcja Pedagogiczna — J. Kurasiowa, Sekcja bibljoteczna — H. Górna, Sekcja artystyczna — Jarmicki.

oooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooooo

ZAWIADOMIENIE

Dyrekcji Państwowego Instytutu Robót Ręcznych w Warszawie o warunkach przyjmowania kandydatów na I-szy Kurs Instytutu.

W roku szkolnym 1927/28, jak i w roku bieżącym, będzie czynny w Warszawie pierwszy kurs Instytutu Robót Ręcznych. Na ten kurs będą przyjmowani kandydaci płci obojga, uzdolnieni do rysunków i robót ręcznych, oraz posiadający świadectwa dojrzałości ze szkół średnich lub seminarjów nauczycielskich. Pierwszeństwo przy przyjmowaniu będą miały osoby, mogące się wykazać, oprócz matury, specjalnemi studjami technicznemi lub artystycznemi, ewentualnie praktyką pedagogiczną.

Nauka w Instytucie trwa dwa lata.

Osoby, kończące Instytut Robót Ręcznych, po dwuletniej praktyce pedagogicznej w charakterze nauczycieli tymczasowych i po zdaniu egzaminu z przedmiotów pedagogicznych otrzymują dyplomy nauczycieli szkół średnich i seminarjów nauczycielskich.

W Instytucie Robót Ręcznych wykładane są przedmioty następujące: rysunki odręczne, roboty z drzewa, tektury i metalu; wyrób pomocy naukowych; roboty kobiece; kreślenie techniczne; geometrja wykreślna; historja sztuki; dydaktyka robót ręcznych. Bliższe szczegóły dotyczące programu Instytutu, znaleźć można w rozporządzeniu Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 7 października 1924 r. „w sprawie studjów i egzaminów z robót, jako przedmiotów nauczania w szkołach średnich ogólno-kształcących i seminarjach nauczycielskich", w Dzienniku Urzędowym M. W. R. i O. P. Nr. 18 (140) z r. 1924.

Podania o przyjęcie do Instytutu należy składać osobiście lub przesyłać pocztą pod adresem Instytutu Robót Ręcznych (Warszawa, Górczewska 8, gmach szkoły im. Szlenkiera) do dnia 1 czerwca 1927 roku.

Do podania należy załączyć następujące dokumenty:

1. Metrykę urodzenia.
2. Fotografję własnoręcznie podpisaną.
3. Życiorys.

4. Świadectwo maturalne (może być odpis poświadczony przez Dyrekcję zakładu, wydającego świadectwo maturalne) ewentualnie zaświadczenie Dyrekcji szkoły, że kandydat(ka) w czerwcu r. b. przystępuje do egzaminu maturalnego.

5. Rysunek z natury lub kompozycję dekoracyjną w dowolnej technice (ołówek, akwarelę i t. p.), świadczące dokładnie o uzdolnieniu kandydata.

6. Świadectwo lekarskie, stwierdzające pomyślny stan zdrowia kandydata.

W podaniu należy wyraźnie i dokładnie oznaczyć adres kandydata (poczta i telegraf).

Przed 15 czerwca r. b. kandydaci zostaną zawiadomieni pod wskazanym adresem, czy zostali dopuszczeni do egzaminu konkursowego z rysunków; egzamin ten odbędzie się dn. 24 czerwca, o godz. 9-ej, w gmachu Instytutu (Górczewska 8).

Dyrekcja Instytutu uprzedza kandydatów, pragnących wstąpić do Instytutu, że najskromniejsze utrzymanie w Warszawie wynosi od 150 do 200 zł. miesięcznie. Osoby nie posiadające stałych zasiłków w powyższej wysokości, nie powinny przyjeżdżać na studja, gdyż naraziłyby zarówno siebie jak i instytucję na straty materjalne i moralne.

Nauka w Instytucie jest bezpłatna; jednakże słuchacze obowiązani są zwracać koszta zużytych do pracy materjałów, co wynosi około 60 zł. rocznie.

Słuchacze kształcący się w Instytucie nie mogą liczyć na utrzymanie się w Warszawie ze swej pracy, gdyż długotrwałe i wyczerpujące zajęcia w Instytucie uniemożliwiają wszelką pracę dodatkową.

Dyr. Państw. Instytutu Robót Ręcznych
(—) Wł. Przanowski.

Czasopisma nadesłane.

Wiedza i Życie — Nr. 2 (12) 1927.

Treść: Prof. Władysław Gumplowicz: Norwegja. J. Dębowski: O kształtach przyrody. Michał Walicki: Dawne kolędy polskie. Dr. H. Pohoska: W rocznicę styczniową. M. Wołoszynowska: Co mówi sztuka o królu. Konferencje o szkolnictwie. Wielki wiec oświatowy. Kronika. St. Szczęsny: Co można usłyszeć przez radjoodbiornik kryształkowy. Nowe książki. Przegląd polityczny.

„Wiedza i Życie" — Nr. 3 (13). R. II.

Treść: Prof. Stan. Noakowski — Rzymska sztuka. Prof. Dr. Tadeusz Zieliński — Społeczeństwo rzymskie za czasów rozkwitu Rzeczypospolitej. W. S. Dembowska — Co nam mówi kropla krwi ludzkiej. M. Uzdowski — Z krainy Cichego Poranku. Prof. Dr. Z. Szymanowski — O osłabieniu poglądów życiowych. Prof. Tytus Benni — Jak się uczyć języka obcego.

„Orli Lot" — Nr. 2. R. VIII.

Treść: Konkursy Orlego Lotu. Od Redakcji. Prof. Adam Fiszer: O współpracę młodzieży na polu ludoznawstwa. Ku morzu — Dziesięciodniowa przejażdżka po Wiśle. Z życia organizacyj krajoznawczych. Z książek i czasopism.

„Ogniwo" — Nr. 1. R. V.

Treść: Wskazanie chwili. Zjazd Oświatowy. VIII Zjazd Przedstawicieli Oddz.. Z. Z. N. P. S. Śr. Uchwały VIII Zjazdu. Zjazd Przedst. Rad. Ped. gimn. zw.

Konferencja pracy. Bez komentarzy. Z działalności Zarząd Gł. Nowe Oddziały. Z. Z. N. P. S. Śr. Z życia Oddziałów. Komunikaty.

„Nasz Głos" — Nr. 1. R. III.

Treść: Jan Szwarc: Zagadnienie ustroju szkolnictwa. Panasówna: Pamięć i jej kształcenie. Nowak: Jakim powinien być tok lekcji rachunków. F. Z. Drobiazgi szkolne i oświatowe.

„Pedagogjum" — Nr. 1. R. III.

Treść: W trzecim roku. Zimmerman K.: Seminarjum czy studjum pedagogiczne? Uwagi o nowych programach. Język polski. Kaniowski T.: Kształcenie nauczycieli szkół powsz. w budżecie na rok 1927/28. Na mównicy.

„Pedagogjum" — Nr. 2. R. III.

Treść: Zimmerman K.: Seminarja czy studjum pedagogiczne. Uwagi o nowych programach: Aleksandrowicz Z. — Literatura Polski. Tor J. — Rysunki. Tezy reformy szkolnictwa. A. M.: W obronie przed nową krzywdą.

„Pedagogjum" — Rok III. Nr. 3.

Treść: Zimmerman R. — Seminarja czy studjum pedagogiczne. Melchertówna J. — O kółkach samokształceniowych młodzieży. Uwagi o nowych programach. A. M. — Znamienne głosy. Nowela do Ustawy Sanacyjnej.

„Polska Oświata Pozaszkolna" — Nr. 1. R. IV.

Treść: Od Redakcji. St. Boguszewski: Dom ludowy jako ośrodek kultury wsi. H. Orsza: Wieś i miasto. W. Sosiński: Stan obecny i warunki rozwoju domów ludowych. K. Kalinowski: Projekt architektoniczny i budowa domu ludowego. W. Sosiński: Organizacja domu ludowego. E. Z.: Wewnętrzne urządzenie domu ludowego. F. B.: Dom ludowy w Kłodzie. St. Kruczek: Oświata pozaszkolna w powiecie łukowskim. Michał Kopeć: Niezwykle ważna sprawa. Inż. Jan Sendel: O pracy kólkowej nauczycielstwa w powiecie bocheńskim.

„Ruch Pedagogiczny" — Nr. 2. R. XIV (XVI).

Treść: Prof. Bogdan Nawroczyński: Wiejskie Ogniska wychowawcze szkół wielkomiejskich. Dr. Michał Friedländer: Oestreicha idea szkoły produktywnej. Henryk Rowid: System Daltoński w szkole powszechnej. H. K.: Wychowanie w Rosji Sowieckiej. Benedykt Rubski: Formy dokształcania nauczycieli. M. R.: Zjazd nauczycieli szkół ćwiczeń i przedmiotów pedagogicznych w seminarjach nauczycielskich. Recenzje. Kronika Pedagogiczna. Przegląd czasopism.

„Ruch Pedagogiczny" — R. XIV (XVI). Nr. 3.

Treść: Dr. Wanda Bobkowska — Jan Henryk Pestalozzi a dzisiejsze prądy pedagogiczne. T. Benni — Uprawa „żywego słowa" w szkole. M. Potworowska. Dmochowska. Kierownictwo lekturą dziecięcą. Henryk Rowid — System Daltoński w szkołach powszechnych c. d. Dr. M. Friedländer — Pedagogika w Radjo. Przegląd czasopism. Kronika Pedagogiczna.

„Miesięcznik Pedagogiczny" — Nr. 2. R. XXXVI.

Treść: O potrzebie nowych Wypisów Polskich (G. Morcinek). Odzyskanie Pomorza. Lekcja praktyczna (K. Guńka). Metody badań umysłu dziecka (Ed. Semil). Z pobytu Ministra W. R. i O. P. na Ziemi Śląskiej. Wiadomości z za Olsy. Z ruchu organizacji. Kronika. Recenzje. Książki nadesłane. Z prasy pedagogicznej.

„Miesięcznik Pedagogiczny" — R. XXXVI. Nr. 3.

Treść: Zagadnienie opieki społecznej nad młodzieżą (Dr. M. Friedländer). — O charakter szkoły w Cieszyńskiem. Ruch ziemi. Szkice lekcyj dla V oddz. (T. Skrzypek). — Z Czechosłowacji. Z ruchu organizacji. Kronika. Recenzje.

„Życie Szkolne" — Zesz. 3 (49).

Treść: O Instytut Nauczycielski — W. Nowicki. Nauczanie języka polskiego w oddz. VII szk. powsz. — H. Tabakówna. Lekcja praktyczna z języka polskiego

w oddz. IV — St. G. Prace słuchaczy Wyż. Kursu Naucz. w Toruniu: a) Projekt samorządu. b) Projekt lekcji z nauki o Polsce w oddz. VII. Protokół konferencji rejonowej w Dziewiatkowicach. Platon — Wł. Horoch. Udział nauczycieli w badaniach florystycznych na prowincji c. d. — St. Bełżecki. Recenzje.

„Życie Szkolne" — Nr. 4 (50).

Treść: O nową szkołę — Z. Goldówna. Cośniecoś o atmosferze szkolnej — Fr. Mittek. Prace słuchaczy Wyższego Kursu Nauczycielskiego w Toruniu. Nauczanie języka polskiego w oddz. VII szkoły powszechnej — Helena Tabakówna. Przyczynek do estetyki pisma w szk. powsz. — Wł. Horoch. Sprawa wychowania nauczycieli z punktu widzenia pedagogiki eksperymentalnej — A. Fintowski. Udział nauczycieli w badaniach florystycznych na prowincji — St. Bełżecki. Recenzje i sprawozdania.

„Roboty Ręczne" — Nr. 1. R. I.

Treść: Od Redakcji. Pększyc Fr.: Cel nauki robót ręcznych w szkołach ogólnokształcących. Krysińska: Praca ręczna w szkole powszechnej. Mróz: Z Ankiety o warunkach nauki robót ręcznych. Rajewska: Psychologiczne podstawy w dydaktyce robót ręcznych. W. Snopek: Szkoła pracy. M. S.: Prace ręczne w szkole twórczej. Sulczyński: Narzędzia do nauki robót ręcznych w pracowni szkolnej. Tomczak: Wskazówki praktyczne. Oprawa notesu.

„Nasze Drogi" — Nr. 1.

Treść: Od Redakcji. „Nasze Drogi" a racjonalizm — X. J. Rokoszny. Dziecko na tle środowiska — J. Koperska. Wycieczki szkolne — J. Paluszyński. Dawne szkoły radomskie w ich historycznym rozwoju — A. Gutkowska. Nauczanie języka ojczystego — L. Chrust. Różne. Ruch służbowy nauczycieli.

Faustyn Piasek. „Nauka śpiewu metodą trójdźwiękową". Część III. Książnica-Atlas Lwów— Warszawa. 1927.

Świeżo ukazał się zeszyt 1 nowego, IV Rocznika **Polskiej Oświaty Pozaszkolnej,** poświęcony zagadnieniom domów ludowych.

Sprawa posiadania odpowiednio urządzonego lokalu, w którym ogniskowaćby się mogły poczynania społeczno-oświatowe wsi czy miasteczka, jest w dzisiejszych warunkach życia w Polsce okolicznością tak ważną, że niemal z reguły od jej pomyślnego rozwiązania zależy wprost powodzenie jakiejkolwiek inicjatywy organizacyjnej w sensie społecznym.

Zeszyt niniejszy **Polskiej Oświaty Pozaszkolnej** omawia poruszoną kwestję z różnych jej stron. St. Boguszewski rozważa rolę domu ludowego jako ośrodka kultury wsi. H. Orsza porusza problem współżycia wsi z miastem na tle domu ludowego. W. Sosiński opisuje obecny stan i warunki rozwoju domów ludowych, a nadto omawia sprawę organizacji domu ludowego. Fr. Dąbrowski zwraca uwagę na doniosłość dobrej administracji domu ludowego. Architekt H. Kalinowski omawia sprawę z punktu widzenia możliwości architektonicznych i podaje w tym celu ilustrację projektów architektonicznych i planów budowy. E. Z. omawia wewnętrzne urządzenia domów ludowych i na udatnych projektach umeblowania pokazuje piękność stylu ludowego w urządzeniu tego rodzaju budynków.

Dział „Z praktyki pracy oświatowej wśród dorosłych" podaje doświadczenia poczynione przy budowie domu ludowego w Kłodzie.

Głosy czytelników obejmują sprawozdanie St. Kruczka o oświacie pozaszkolnej w powiecie łukowskim. Uwagi Marjana Kopcia p. t. Niezwykle ważna sprawa, i ciekawą ilustrację rozległej pracy nauczycielstwa powiatu bocheńskiego, podaną przez inż. Sondela.

Pozatem zwykłe działy podają interesujący materjał sprawozdawczy i informacyjny o bieżących pracach oświatowych w kraju.

W dziale zagranicznym zamieszczamy artykuł Ernesta J. Borupa z Danji O duńskich domach zgromadzeniowych.

Przegląd literatury i pism omawia najnowsze wydawnictwa.

Rocznik rok 1926 oprawiony już jest do nabycia w Administracji — Świętokrzyska 30, m. 11.

„Z Otchłani Wieków" — Zesz. I. Rok. II.

Pismo, poświęcone pradziejom Polski. Wychodzi cztery razy do roku. Treść: Prof. Dr. J. Kostrzewski: O prawach naszych do Śląska w świetle pradziejów tej dzielnicy. Dr. St. Dedio: O uwzględnieniu prehistorji w kształceniu nauczycieli szkół powszechnych. Trzydniowy kurs z prehistorji polskiej dla nauczycieli szkół powszechnych. Kronika.

Książki nadesłane.

Bibljoteka Dzieł Pedagogicznych. Rok II. Nr. 7.

Dr. Feliks Kierski. Jan Henryk Pestalozzi. Tom I i II. Nakład „Naszej Księgarni" Warszawa—Łódź.

Jadwiga Bornsteinowa. Jak urządzić bibljotekę szkolną i domową. Nakład „Naszej Księgarni" Warszawa—Łódź.

S. Kenniston. „Opiekun bezbronnych". Niezwykłe przygody młodego księcia w bardzo dawnych czasach. Opracowała według oryginału angielskiego M. B. Wydanie III. Nakład „Naszej Księgarni" Warszawa—Łódź. 1927.

„Burek i jego przyjaciele". Według oryginału angielskiego opracowała M. B. Wydanie IV. Nakład „Naszej Księgarni" Warszawa—Łódź. 1927.

A. Onida. „Nello i Patrasz". Według oryginału angielskiego opracowała Marja Strebeykowa. Rysunki Antoniny Dunin-Sulgustowskiej. Wydanie III. Nakład „Naszej Księgarni" Warszawa—Łódź. 1927.

Józef Mirski. Stanisław Szczepanowski jako Apostoł Edukacji Narodowej. Poznań. Wydawnictwo „Przyjaciela Szkoły".

Tydzień Szkoły Pracy. Poznań. 1926.



Warunki prenumeraty: rocznie 6 zł., półrocznie 3 zł., numer pojed. 75 gr.

CENA OGŁOSZEŃ: 1-sza okładka 1/2 str. — 150 zł., 2-ga okładka cała str. — 120 zł. 3-cia okładka — 100 zł.; 4-ta okładka — 110 zł. Przed tekstem: strona — 150 zł.; 12 str — 80 zł.; 1/4 str. 50 zł.; 1/8 str. — 30 zł. Za tekstem: strona — 100 zł.; 1/2 str. — 60 zł; 1/4 str. — 35 zł; 1/8 str. — 20 zł

Redaktor: Gacki Władysław. Wydawca w imieniu Komisji Zarządu Głównego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych na Województwo Łódzkie oraz Zarządu Związku Zaw. Naucz. Polsk. Szkół Średnich Okr. Łódzk. — Zaleski Aleksander.

Nadesłane.

Drukarnia Państwowa w Łodzi, Piotrkowska 85. 184127.